



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Święto reformacyi w szkole. [Cz. 1], Życie Lutra , (wzór) /
napisał Jerzy Michejda.**

Liczba stron oryginału

16

Liczba plików skanów

16

Liczba plików publikacji

17

Sygatura/numer zespołu

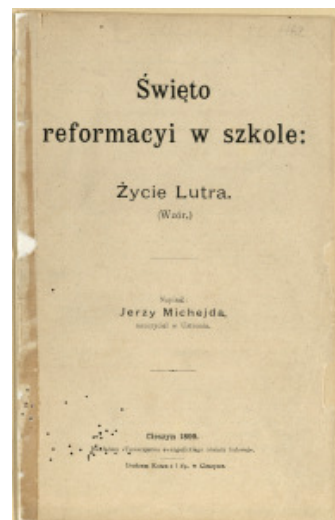
C I 003890/01

Data wydania oryginału

1899

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



7.6 4462

Święto reformacyi w szkole:

Życie Lutra.

(Wzór.)

Napisał:

Jerzy Michejda,

nauczyciel w Ustroniu.

Cieszyn 1899.

Nakładem »Towarzystwa ewangelickiego oświaty ludowej«.

Drukiem Kutze'a i Sp. w Cieszynie.

284:225 SL

C.0038901



Życie Lutra.

Dnia 10. listopada roku 1483 narodził się w miasteczku Eisleben w Niemczech Marcin Luter, ów drogi, wielki prorok. Ojciec jego Jan Luter był ubogim górnikiem. Matka nazywała się Małgorzata. Marcinek rósł i pomnażał się na duchu i ciele, a łaska Boża była z nim.

Gdy chłopię było w piętnastym roku, wysłał go ojciec do szkoły w Eisenach w tym samym roku, w którym męczennika Hieronima Savonarolę dla wiary w Chrystusa spalono we Florencyi.

Marcinek był atoli bardzo ubogim uczniem, dla tego musiał z innymi młodymi towarzyszami na chleb powszedni zarabiać śpiewaniem przed domami. Szczególnie w dni świąteczne chodzili od domu do domu śpiewając pieśni odpowiednie:

(*Śpiew*). „Z Nieba idę wysokiego,
Posłuchajcie głosu mego!
Wiele nowin wam przynoszę,
Dobrych, miłych, jak je głoszę.”

Miły głos i serdeczna modlitwa chłopca zjednała mu miłość szlachetnej pani, imieniem Urszula Cotta, która tak się do niego przywiązała, że Marcinka wzięła do swego domu i jako o własne dziecię o niego się starała.

Duet.

Urszula Witaj u mnie chłopię kochane

Cotta: Wciąż od chłodu, głodu nawiedzane.
Witaj u twej drugiej mateczki,
Co tak kocha dzielne dziateczki.

Marcinek: Moja Pani, droga, złota,
Że jestem biedny sierota
Pamiętasz; więc wspierasz, cieszysz,
I nędzy mej ulżyć śpieszysz.

Urszula Biorę cię Marcinku za swego,

Cotta: Bądź braciszkiem dziecka mojego.
Pan ci daje u mnie schronienie
Za twą pilność, modły i pieniądze

Po czterech latach młody Marcin przeszedł do najwyższej szkoły w Erfurcie, a będąc pobożnym i pilnym, stał się magistrem.

Ale pomimo gorliwości w naukach i szczerej, serdecznej pobożności, nie mógł on znaleźć prawdziwego pokoju dla swej duszy, owszem troskał się i trapił, czując głęboko, iż jest grzesznym. Stan ten wewnętrznego niepokoju coraz się powiększał, trwoga o zbawienie swoje wszędzie go prześladowała. Rozmyślając nad sądami Bożymi, przerażał się w duszy swej i wołał: Kiedyż będziesz prawdziwie pobożnym i dostąpisz łaski Bożej?

(Śpiew). „Z głębokości nędzy srogiej
Wołam, usłysz mię Panie!
Ręce wyciągam ubogi,
Okaż mi zlitowanie.
Gdybyś baczyć chciał na złości,
Popelnione od młodości:
Któżby się ostał Boże?”

Szczególny wypadek posunął tę trwogę do ostateczności. Stało się bowiem, że gdy był w drodze z przyjacielem swoim Aleksym, piorun zabił towarzysza jego młodości. To wywarło tak głębokie wrażenie na umyśle Marcina, iż wstąpił do klasztoru. Tutaj próbował dobrymi uczynkami, poszczeniem, modlitwą, katowaniem swego ciała, spowiedzią, osiągnąć spokój duszy, ale nadaremnie. To wszystko tak oddziaływało na jego ciało i duszę, iż się na śmierć rozchorował i okropne męki ciała i duszy wycierpiał, tak że nieraz wołał: „Ja nędzny, któż mię wybawi z tego ciała śmierci?”

(*Śpiew*). „Dokąd mię chcesz zapomnieć,
Dokąd świętą swoją
Twarz przede mną kryć będziesz?
Dokąd duszę moją
Kłopoty trapić będą,
Ojcze dobrotliwy?
Dokąd mię dręczyć będzie
Człowiek zazdrościwy?”

Gdy tak cierpiał na łożu śmiertelnem, usłyszał słowa z ust sędziwego mnicha: „Wierzę w odpuszczenie grzechów.” — Tak mówił też do niego przyjaciel jego Staupic, pocieszając go i wskazując na Zbawiciela Chrystusa, który przyszedł, aby każdy, kto Weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Słowa takie pokrzepiły go i uzdrowiły, dusza jego rozradowała się i mówił: „Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.”

(*Śpiew*). „Kto tak na Bogu swem spolega,
Iż uwielbia wolę Jego,
Kiedy go smutek, krzyż dolega,
Cudem go Pan zdejmie z niego:
Kto ku Bogu ufność czuje,
Ten na piasku nie buduje!”

Pilnie badając biblią stał się Luter doktorem pisma św., a powołany do Wittenbergi kazał i nauczał w kościele i szkole słowo Boże i radosną nowinę, jako sprawiedliwy nie z uczynków, ale jedynie z wiary żyć będzie.

(*Śpiew*). „Doświadczajcie sami,
Czyli w wierze żyjecie,
Czy Chrystus mieszka w was,
Czy Go naśladowacie
W pokorze, w cichości,
W zgodzie, w cierpliwości,
Czy zawsze służycie
Bliźniemu w miłości?”

I stało się, że niejaki Tecel, kramarz papieża, przyszedł do saskiej ziemi i kupczył tam jak najbezwstydniej kartkami odpustowemi, wołając: „Skoro pieńdz brzęknie w skrzyni, dusza w niebo skok uczyni.”

A lud zaślepiony garnał się do niego, bo bez pokuty kupował sobie grzechów odpuszczenie.

(*Śpiew*) „Ach Boże, racz spojrzeć z nieba,
I zmiłuj się nad nami!
Twej pomocy nam potrzeba,
Mało nas, w biedzie sami!
Słowo Twoje potępiają,
Wiare w sobie ugaszają
Synowie świata tego.”

Wtedy Lutra ogarnął gniew Boży, że zrobiono z kościoła Chrystusowego sklep antychrysta i napisał 95 zdań przeciw owym odpustom i przybił je dnia 31. paźdz. r. 1517, wieczór przed dniem Wszystkich Świętych na drzwiach zamkowego kościoła w Wittenberdze. Zdania te w 14 dniach rozpowszechniły się w całych

Niemczech, a w 4 tygodniach w całym świecie chrześcijańskim, jakby je sami aniołowie roznaszali i głosiły wszystkim chrześcianom: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie!”

I stał się wielki krzyk między zwolennikami papieża a Tecel i jego towarzysze wściekali się i odgrządzali się na Lutra, ale przyjaciele jego w całym chrześcijaństwie witali jego słowa z radością.

(*Śpiew*). „Chwała Bogu w wysokości,
Dawcy wszelakiej radości;
Halleluja! bądź Bogu chwała!
Pokój ludziom tu na ziemi,
Iż Pan jest między żywymi.
Halleluja! bądź Bogu chwała!”

Zażądano od Lutra, żeby zdania swoje i naukę odwołał i nadal milczał. Ale Luter nie milczał, ani odwoływał. Poczem papież kazał spalić księgi Lutra i rzucił na niego klątwę. Lecz Luter nieustraszony wrzucił bułę klątwy w ogień wśród okrzyków radośnych wszystkich obecnych.

Gdy papież widział, iż klątwa jego nic nie pomagała, żądał od cesarza, by Lutra jako kacerza wykluczył z pod prawa państwowego i spalił, jak niegdyś Husa. Powołano więc Lutra na sejm do Wormacyi przed cesarza, książętą i biskupów. Ale on nie uląkł się, lecz wrogom grożącym mu i przyjaciołom przestrzegającym go odpowiadał: „I choćby w Wormacyi tyle było djabłów, ile dachówek na dachach, przecież chciałbym się tam dostać.” Jakoż też później śpiewał:

(*Śpiew*). „Choćby świat był djabłów pełny,
Pragnących nas pochłonać,
Odpór damy im rzetelny,
Strach nas nie ma ozionać,

Książę świata wzrok
 Groźny rzuca w bok;
 Próżno się sroży,
 Skazał go sąd Boży!
 Ten go słówkiem rozzbroi.^a

Tak tedy stał Luter przed cesarzem i biskupami. I pytano się go: „Chcesz odwołać?” A on odpowiedział: „Jeżeli świadectwami Pisma św., albo publicznymi jasnymi dowodami nie będę przekonany, to nie mogę i nie chcę odwołać. Tu stoję, inaczej nie mogę, niech mi Bóg pomoże! Amen!”

Tak w największym ucisku ufał w Bogu, jako w najsilniejszej tarczy i pomocy.

(*Śpiew*). „Grodem mocnym jest Bóg wieczny,
 Oreżem i obroną;
 Kto w Nim ufa, ten bezpieczny,
 On w nieszczęściu zasłoną,
 Dawny srogi wróg
 Pragnie, by nas zmógł,
 W podstęp się zbroi,
 Zgubić nas się stroi,
 W świecie nie ma równego.“

Wtedy radzili, żeby Lutra spalić, ale cesarz skazał go na wygnanie, t. j. wydał rozkaz, mocą którego każdemu wolno było pojmać go, prześladować, krzywdzić, a nawet zabić.

Ale przyjaciele jego zaprowadzili go w bezpieczne miejsce, uratowali przed gniewem cesarza i ukryli przed złością nieprzyjaciół.

Przebywał bowiem na Wartburgu, jak apostoł Jan na wyspie Pathmos. I tu począł święte, błogosławione dzieło. Zaczął tłumaczyć biblią, a ukończył „Nowy Testa-

ment^a. Tak dał narodowi niemieckiemu, a w następstwie całemu chrześcijaństwu słowo Boże i ewangelię Chrystusową, jako skarb drogi, jako dziedzictwo precudne, abyśmy czerpali z tego źródła prawdy, wodę żywą i badali się pism żywota, a z bogactwa tego brali łaskę i łaskę.

(*Śpiew*). „Słowa niech nie naruszają,
A zrzeką się wdzięczności!
Bóg jest z nami! niech to znają,
On da mężstwa, śmiałości.
Chcąli życie wziąć,
Żonę dzieci jąć,
Cześć, majątności;
Niech biorą w swej złości;
Nam królestwo zostanie!”

Gdy się atoli dowiedział, że lekkomyślni i namiętni ludzie gwałtem stare zwyczaje kościoła zmienić chcieli, obraży druzgotali, księży z kościołów wypędzali, ołtarze obalali, wtedy opuścił Luter Wartburg, powrócił do Wittenbergi i uciszył rozruch potężnymi słowy.

(*Śpiew*). „Ach zostań z Twą miłością
Przy nas, Jezu Chryste,
By nam szatan chytrą siłą
Nie szkodził zaiste!”

Następnie ustanowił Luter z swymi pomocnikami, których mu dał Bóg, porządek nabożeństwa na podstawie wiary i miłości, w duchu prawdy, reformował kościoły i szkoły, pisał swe katechizmy dla kaznodziei i nauczycieli, dla ojców i matek, dla dzieci i czeladzi i układał duchowne miłe pieśni dla zborów i prześliczne melodye. Tak nauczał Luter lud Boga i Chrystusa poznawać, czcić, modlić się i śpiewać, chwalić Go i dziękować Mu z wdzięcznem, nabożnem sercem.

(*Spiew*). „Nuż Bogu dziękujmy
 Sercem, usty, rękami,
 Który wielkie cuda
 Czyni co dzień nad nami,
 Który od poczęcia
 I pierwszego wieku
 Z hojności dobrego
 Udziela człowieku.“

A tak jak w kościele przywrócił opowiadanie czystego słowa Bożego, tak też zreformował pożycie domowe, dając błogosławiony, wzorowy przykład rodzinnego pożycia z małżonką swoją Katarzyną w miłości i bojaźni Bożej, przede wszystkim ewang. kaznodziejom, a następnie wszystkim chrześcijańskim rodzinom, w radości i smutku, szczęściu, niedoli i boleści, w trosce i pracy. Jakim ojcem rodziny swojej był Dr. Marcin Luter, o tem świadczy najlepiej list jego napisany do syna jego Jasia, który brzmi:

List Lutra do swego syna Jana.

Łaska i pokój w Chrystusie, mój kochany synu! Ciesz się, że się dobrze uczysz i pilnie się modlisz. Nie ustawaj, a tatko kupi ci piękny jarmark.

Wiem o pięknym, wesołym ogrodzie, do którego dużo działek chodzi. Wszystkie mają złote surduciki, a zbierają piękne jabłka i grusze, czereśnie i śliwki pod drzewami a śpiewają i skaczą wesoło. Mają także piękne koniki z złotymi uzdami i srebrnymi siodłami. Wtedy spytałem się męża, do którego ów ogród należał, czyjeby to były działeczki. A on odpowiedział: „Są to dzieci, które się chętnie modlą i uczą.“ Wtedy rzekłem: „Kochany Panie, i ja mam synka, imieniem Jaś Luter, czyby i jemu nie było wolno przyjsć do ogrodu i jeść te piękne

jabłka i grusze, a ujeżdżać tak piękne koniki i bawić się z temi dziatkami? A on odpowiedział: „Jeżeli się chętnie modli, jeżeli się uczy i jest pobożnym — wtedy wolno mu przyjść do ogrodu, a Lippusowi i Jostowi też; a skoro przyjdą, dostaną piszczałki i bębunki i różne zabawki, będą też tańczyć i strzelać z łuku do celu.

I pokazał mi piękną łąkę w ogrodzie, gdzie dziatki tańczą. Wisiało też tam pełno piszczałek, bębnów i przeslicznych srebrnych łuków. Ale było jeszcze bardzo rano, a dziatki jeszcze nie były jadły i nie mogłem się tańca doczekać. Dla tego rzekłem: „Kochany Panie, chcę się pośpieszyć i napisać to wszystko mojemu synalkowi Jasiowi, aby się pilnie modlił i dobrze się uczył i był pobożnym, aby przyszedł do tego ogrodu; ale ma on też siostrzenicę Helenkę, tę także musi przyprowadzić.“ A pan odrzekł: „Tak niech będzie, idź i napisz mu, jakoś powiedział!“

Dla tego, kochany Jasiu, módl się i ucz się pilnie, a powiedz to samo Lippusowi i Jostowi, aby i oni się uczyli i modlili, wtedy razem przyjdziecie do onego ogrodu. A teraz poruczam Cię Wszechmocnemu Bogu i pozdrów Helenkę a ucałuj ją serdecznie. W roku 1530.

Twój kochany ojciec
Marcin Luter.

(*Śpiew*). „Jak piękne jest, Jezu Chryste,
W małżeństwie pożycie czyste,
Gdzie Twe błogosławieństwo!
Jak Twe dary w obfitości
Z Twej zstępują wysokości
W to zacne społeczeństwo,
Gdzie się
Przez Cię
Połączeni

I zbawieni
 Wszyscy czują
 I w szczérości się miłują."

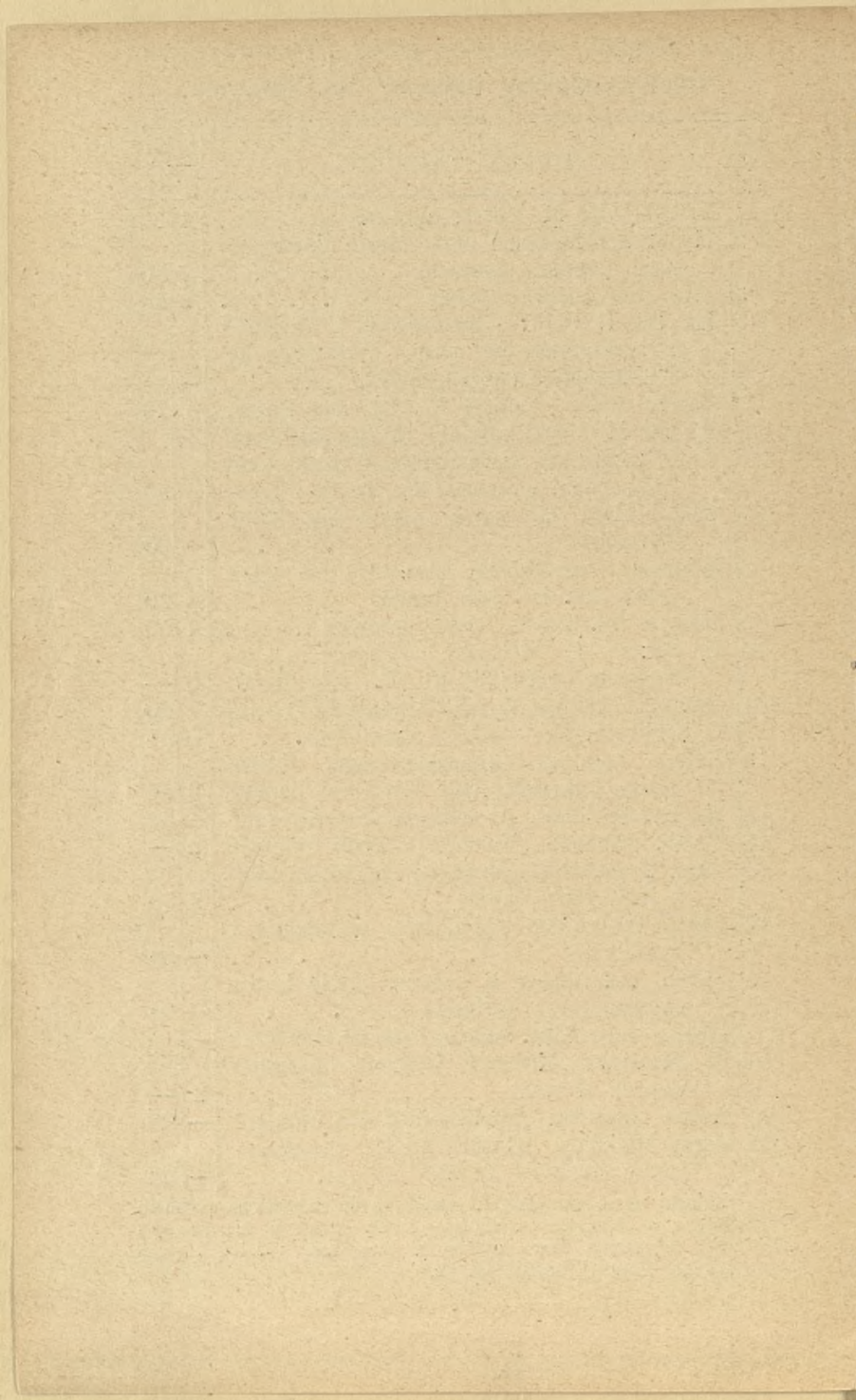
Tak budował Luter kościół i dom chrześcijański, aż do swego błogosławionego końca, który mu zgotował Bóg w mieście jego rodzinnem Eisleben dnia 17. lutego 1546. Z słowem: „W ręce Twoje poruczam ducha mego; odkupiłeś mię, Panie, Boże prawdziwy,“ dokonał ten mąż Boży swego zasłużonego żywota. A Bóg błogosławił dziełu jego, że rosło i przynosiło owoc stokrotny. A kościół ewangelicki rozszerzał się po wszystkich ziemiach i państwach i między wszystkimi narodami i stał się wielkim i silnym, a stał i stoi mocno pośród i mimo burz i niebezpieczeństw na zewnątrz i wewnątrz.

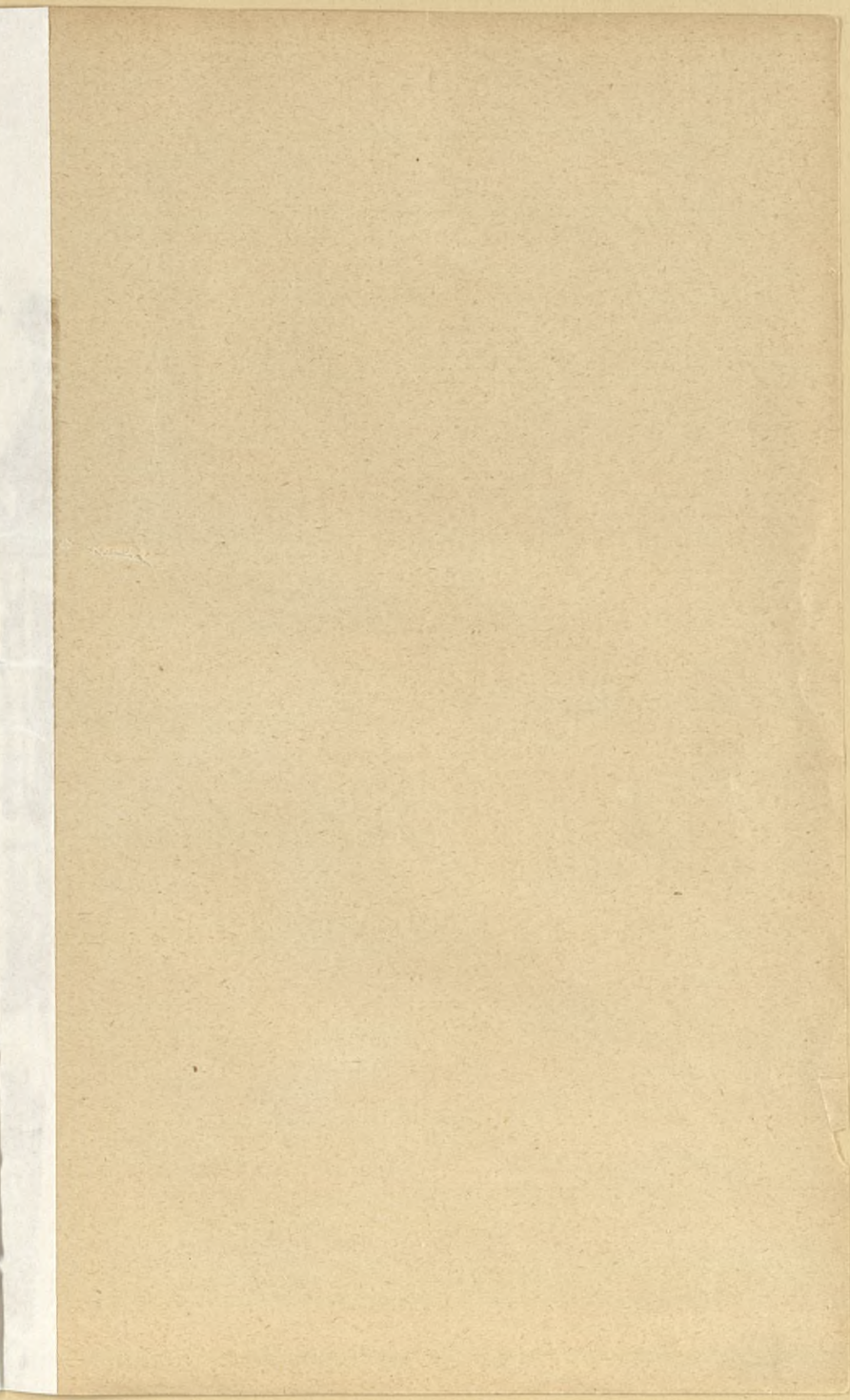
(*Śpiew*). „Bronź nas, Panie, na wieki
 I kościoła swojego!
 Nie wypuszczaj z Twej opieki
 U świata niesławnego;
 Tak jak w dawne niepokoje,
 Miej na pieczy sługi Swoje,
 Miej teraz aż do końca,
 Niezmożony obrońca!"

Spis książek wydanych przez „Towarzystwo ewang. oświaty ludowej“ w Cieszynie.

Liczba bieżąca	Tytuł książki	Cena	
		kor.	hal.
1	Postyla Dra M. Lutra, oprawna	4	50
2	Historya reformacyi przez Merle d'Aubigné, tom pierwszy, oprawny	2	50
3	dtto, tom drugi, oprawny	2	50
4	Ks. Dr L. Otto: „Rozmyślania i Kazania“ z życiorysem ks Otto, opracował ks. Fr. Michejda (wyczerpane)	—	—
5	Tarcza wiary, napisał Ks. Dr. Jan Pindór	1	20
6	Krótką Historya kościoła chrześcijańskiego, z dodatkiem wirtemburskiej nauki kon- firmacyjnej, opracował Ks. Dr Jan Pindór	—	90
7	Śmierć Dra M Lutra, spisał Ks. Karol Michejda	—	20
8	Konfesya augsburska, przełożył na język polski Ks. Dr. Jan Pindór	—	20
9	Postyla Ks. Dra L. Otto, oprawna	4	50
10	R Baxter. O wiecznem odpocznieniu zbawionych, opracował Ks. Dr. Jan Pindór	2	—
11	Tomasz a Kempis O naśladowaniu Chrystusa	1	20
12	O bezpieczeńości i radości zbawienia	—	06
13	Dzieje kościoła chrześcijańskiego. Wieki dawne i średnie. Opr. Ks. Jerzy Badura	3	—
14	Ks. Fr. Michejda „O wyborze duszpasterzy“	—	20
15	T. W. Talmage „Kazania o ziemi świętej“	2	—
16	Jerzy Trzanowski „Modlitwy chrześcijańskie“ z życiorysem autora	2	50
17	Jerzy Trzanowski „Modlitwy spowiednie i komunijne“	—	40
18	Święto reformacyi w szkole: Życie Lutra napisał Jerzy Michejda	—	10
Oprócz tego Tow. nabyło i ma na składzie:			
19	G. Manitiuss „Historya kościoła chrześc.“ według Kurtza	2	—
20	Antoni Sozański „Modlitewnik dla ewang.“	—	40
21	Jerzy Michejda, „Gustaw Adolf i Stowarzy- szenie Gustawa Adolfa“	—	10

Książki te po powyższych cenach są do nabycia na składzie Towarzystwa w Cieszynie na Wyższej Bramie przez p. Andrzeja Macurę, sekretarza zboru ewang. w Cieszynie, tudzież u pana Domesa, na Wyższej Bramie nr. 12.





Biblioteka Śląska *Komp.*

C 003896

I

um